

Tomasz Czura

Beskidzki Instytut Nauk o Człowieku

**CZUWANIE JAKO FORMA
ZDOBYWANIA POCZUCIA BEZPIECZEŃSTWA
W UJĘCIU THOMÁŠA HALIKA**

**WAKEFULNESS AS THE METHOD OF
FEELING SECURE IN THE THOUGHTS OF
THOMAS HALIK**

ABSTRAKT

Prezentowany artykuł ukazuje problem zdobywania poczucia bezpieczeństwa w myśli czeskiego myśliciela T. Halika. Jest to złożone zagadnienie, ponieważ Halik sprzeciwia się standardowemu postrzeganiu tego problemu. Dla niego bezpieczeństwo nie jest stanem braku zagrożenia, ale przytomnym i odważnym stawianiem czoła trudnościom. Bycie czujnym i otwartym na transcendencję wymaga poświęcenia, ale przynosi owoce w postaci stopniowego odnajdywania pełni życia. Autentyczne życie obecne jest w przytomnym, ale również otwartym na transcendencję sposobie egzystowania, co zbliża T. Halika do filozofów poszukujących ludzkiej głębi.

Zaletą artykułu jest ukazanie omawianego problemu w kompleksowym ujęciu, które uwzględnia wymiar teologiczny, filozoficzny, oraz psychologiczny. Autor artykułu odwołuje się również do tych myślicieli, którzy inspirowali T. Halika. Wśród nich warto wymienić Józefa Tischnera, Emmanuela Levinasa, Friedricha Nietzschego, Martina Bubera, czy Zygmunta Freuda.

ABSTRACT

The presented article shows the problem of acquiring a sense of security in philosophy of the Czech thinker T. Halik. This is a complex issue because T. Halik is opposed to the standard perception of this problem. For him, security is not a state of no threat, but a conscious and courageous face to face difficulties. Being vigilant and open to transcendence requires sacrifice, but it brings fruit in the form of gradually finding the fullness of life. Authentic life is present in a conscious, but also open to transcendence way of existence, which brings Halik closer to philosophers seeking human depth.

The main advantage of the article is the presentation of the discussed problem in a comprehensive approach, which takes into account the theological, philosophical and psychological dimensions. The author of the article also refers to those thinkers who inspired T. Halik. These include Józef Tischner, Emmanuel Levinas, Friedrich Nietzsche, Martin Buber and Zygmunt Freud.

Słowa kluczowe: bezpieczeństwo, Halik, filozofia, teologia, wartość

Keywords: Halik, security, wakefulness, form, views

Świat mediów wysyła do współczesnego człowieka komunikat o zagrożeniach. Wystarczy włączyć telewizor i obejrzeć program informacyjny, żeby przekonać się jak wiele nieszczęść spotyka ludzi gdzieś daleko, ale czasem całkiem blisko nas. Wchodzimy na portale informacyjne i od razu zostajemy wrzuceni w wir tragicznych wydarzeń. Często zadajemy sobie pytanie, czy to, co zdarzyło się w jakimś odległym kraju może mieć miejsce również w moim kraju, mieście, w moim domu? Czy może przytrafić się coś złego moim dzieciom, żonie, bliskim? Pomimo intensywnego zaklinania rzeczywistości dobrze zdajemy sobie sprawę z tego, że najgorszy koszmar może stać się naszym udziałem. Nie potrafimy znaleźć bezpiecznej przystani, a rozwój przepływu informacji upewnia nas w tym, że nie jesteśmy bezpieczni.

Nie możemy jednak pozbyć się pragnienia stabilizacji i zaspokojenia potrzeby bezpieczeństwa. Jest to silna potrzeba wpisana w naszą naturę. Szukamy zatem dostępnych form zabezpieczenia u ubezpieczycieli,

szukamy poparcia wysoko postawionych przyjaciół, zaklinamy rzeczywistość, ucząc się magicznego myślenia. Ostatecznie jednak czujemy, że wobec zagrożenia życia, zdrowia i tego, co nazywamy szczęściem jesteśmy bezradni. Czy zatem istnieje coś, co pozwoli nam czuć się bezpiecznie? Od pokoleń oczy zagrożonych ludzi wznosiły się do Boga, aby znaleźć w Nim oparcie. Czy również w XXI wieku ludzie mogą znaleźć bezpieczeństwo w Ewangelii?

Odpowiedź jaką daje nam Ewangelia nie jest łatwa. Jezus mówi o wojnach, ucisku, trzęsieniach ziemi, prześladowaniach, fałszywych prorokach i zapowiada zwycięstwo nad zagrożeniami dzięki czujności. Ewangelista Marek przytacza słowa Chrystusa:

Uważajcie, czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie. Bo rzecz ma się podobnie jak z człowiekiem, który udał się w podróż. Zostawił swój dom, powierzył swoim sługom staranie o wszystko, każdemu wyznaczył zajęcie, a odźwiernemu przykazał, żeby czuwał. Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: z wieczora czy o północy, czy o pianiu kogutów, czy rankiem. By niespodzianie przyszedłszy, nie zastał was śpiących. Lecz co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie! (Mk 13, 33–37).

Wezwanie do czuwania, jakie wystosował Jezus do swoich uczniów jest aktualne również dzisiaj. W wielu miejscach na świecie w okresie Adwentu odczytywana i komentowana jest „mała Apokalipsa”, a więc 13 rozdział Ewangelii św. Marka. Oczywiście liczni teologowie, filozofowie komentują i uwspółcześniają Jezusowe słowa. Jednym z nich jest Tomáš Halik czeski socjolog, filozof i teolog, który zwraca szczególną uwagę na problem bezpieczeństwa, życia i czuwania. Twierdzi on, że czuwanie polega na zdobywaniu pełni życia, na świadomości, że autentyczne życie jest osiągalne. To życiem jest darem Boga¹. W ten sposób Halik szuka w myśleniu teologicznym leku na współczesne fizyczne,

¹ T. Halik, *Zacheuszu ! 44 kazania o sensie życia*, tłum. A. Babuchowski, Kraków 2017, s. 14.

psychologiczne, duchowe i społeczne zagrożenia. Celem niniejszych analiz będzie ukazanie dorobku tego czeskiego myśliciela w interesującym nas problemie bezpieczeństwa.

Na początku należy jednak uściślić, że poczucie bezpieczeństwa, o którym będzie mowa nie ma nic wspólnego z psychologicznym aspektem tak zwanego komfortowego samopoczucia, czyli stanu, w którym nic nam nie zagraża. Wręcz przeciwnie, poczucie bezpieczeństwa w znaczeniu, jakie zostanie nadane w naszym ujęciu, to stan czujności i świadomości zagrożeń, czyhających na człowieka. Jednak owa świadomości i czujność pozwala przygotować się na zagrożenie i jednocześnie w odpowiedni sposób je przeżyć. Poczucie bezpieczeństwa, które nas tutaj interesuje, to godne człowieka stawienie czoła cierpieniu i śmierci.

W POSZUKIWANIU AUTENTYCZNEGO ŻYCIA – ASPEKT TEOLOGICZNY

T. Halik wychodzi od dynamicznej koncepcji Boga, co w pełni odpowiada biblijnej wizji. Bóg obecny w Słowie na kartach Pisma Świętego to Bóg, który przychodzi, odchodzi, ukrywa się, a w szczególnych momentach objawia swoje oblicze². Dynamizm objawienia i ukrywania się Boga szczególnie obecny we współczesnej teologii³, stanowi niejako strukturę aktu wiary. Człowiek wierzy, ponieważ Bóg przychodzi do niego i objawia mu siebie. Ale człowiek czasem wierzy w ciemności, pozbawiony poczucia obecności Boga. Ten drugi rodzaj doświadczenia mistycznego, który jest bardzo mocno obecny w historii zbawienia, przynosi ze sobą niepewność i poczucie opuszczenia. Doświadczył tego również Chrystus na krzyżu, co daje nam pewne wskazówki i nadaje tym momentom powagi i wielkiej wartości. Nie chodzi tutaj tylko o problem psychologiczny, ale chwile te mają znaczenie o wiele głębsze o znacze-

² Por. Tamże, s. 15.

³ Por. K. Guzowski, *Symbolika trynitarna Brunona Fortego*, Lublin 2007, s. 215.

niu duchowym. W akcie wiary doświadczenie opuszczenia przez Boga otwiera jakiś nowy wymiar przygody, w której Bóg i człowiek wzajemnie się poszukują. Tym wymiarem jest oczywiście obecność i tajemnicza nieobecność Boga oraz odpowiadająca tym wymiarom wiara człowieka.

Możemy zatem powiedzieć, że czuwanie na płaszczyźnie teologicznej jest wiarą. T. Halik podziela to przekonanie i buduje piękną metaforę człowieka wierzącego. Wierzący jest według niego odzwiercieniem stworzenia⁴. Odpowiedzialność za świat, za stworzenie, w sposób szczególny ponosi człowiek wierzący. Oczywiście do tej odpowiedzialności powołani są wszyscy ludzie, których słusznie nazywa się ludźmi dobrej woli, ale to chrześcijanie dają świadectwo o Bogu Ojcu, Stwórcy nieba i ziemi. Odzwierciany to człowiek duchowy, człowiek głębi, przebudzony ze snu i miernoty, odważny i otwarty na świat. T. Halik pisze:

Zadaniem i obowiązkiem „odzwiercienego” jest czuwać, aby dom-świat nie był zamknięty, ponieważ Ten, do kogo należy, nie odszedł przecież na zawsze. Czujna egzystencja jest przeciwieństwem „snu” – mętnego, leniwego, osiadłego na mieliznach życia, w cieniach przeszłości czy chimerach przyszłości. Czujny człowiek jest obecny przy tym, co się dzieje, żyje „teraz”, przeżywa w pełni każdą chwilę życia, przebudził się...⁵

Dotykamy tutaj istoty czuwania, czyli wybudzenia się ze snu, który nie pozwalał ludziom żyć pełnią życia. Przywołany przez Halika obraz snu i przebudzenia pozwala dostrzec różnicę między autentycznym i nieautentycznym życiem. Ucieczka w marzenia senne jest wynikiem nieumiejętnego ustosunkowania się człowieka do czasu. Człowiek, który ucieka od terażniejszości przebywa bądź w przeszłości bądź w przyszłości. Przeciwnie człowiek czujny, odzwierciany, całą uwagę wyteżęza po to, aby ogarnąć bieżącą chwilę. Taka uwaga ma w sobie coś z modlitwy⁶.

⁴ Por. T. Halik, *Zacheuszu! 44 kazania o sensie życia*, s. 16.

⁵ Tamże, s. 19.

⁶ Por. S. Weil, *Świadomość nadprzyrodzona*, tłum. A. Olędzka-Frybesowa, War-

Człowiek wierzący czuwa nad terażniejszością, odkrywa wieczność w pojedynczej chwili.

Mógłby jednak ktoś powiedzieć, że życie świadome, przebudzone ze „snu”, może przynieść wiele niebezpieczeństw. Czy nie lepiej pozostać w słodkiej nieświadomości? Ale czy takie życie byłoby w pełni godne człowieka? Wiara daje nam możliwość przeżycia naszego życia świadomie i jednocześnie bezpiecznie. Skąd się jednak bierze bezpieczeństwo, które pochodzi z wiary? By odpowiedzieć na to pytanie, musimy odwołać się do sposobu w jaki Halik rozumie problem wiary.

Czeski myśliciel widzi wiarę w perspektywie grzechu i uwolnienia⁷. Człowiek jest skłonny do grzechów, które go wewnętrznie paraliżują i sprawiają, że zaczyna się bać. Lęk pozbawia człowieka wolności, odbiera mu poczucie bezpieczeństwa. Wiara otwiera człowieka na Boże działanie, polegające na uzdrowieniu i uwolnieniu. By wydobyć właściwe znaczenie wiary, T. Halik przeciwstawia akt wiary chrześcijańskiej starożytnym wyobrażeniom o wiecznym powrocie⁸. Dla starożytnych Greków wszystko, co powtarzalne i przewidywalne było oznaką kosmosu w przeciwieństwie do chaosu⁹. Chaos był związany z indywidualnymi cechami, z nowością, która stawała się zagrożeniem dla odwiecznej harmonii wszechświata. Bóg chrześcijański dokonuje prawdziwego przewrotu, ponieważ uznaje to, co nowe za część swojej historii. Bóg wchodzi w historię Abrahama, Mojżesza, Ludu Wybranego i towarzyszy mu. Wszystko co nowe staje się przestrzenią spotkania Boga i ludzi. Odwrócona zostaje hierarchia, „wieczny powrót” przestaje mieć znaczenie, zostaje odmitologizowany kosmos, a znaczenia nabiera wolność. Spotkanie Boga i człowieka w tym, co nowe przybiera kształt wiary. Od tej

szawa 1996, s. 310.

⁷ Por. T. Halik, *Zacheuszu! 44 kazania o sensie życia*, s. 230.

⁸ Por. tamże, s. 231.

⁹ Por. L. Ferry, C. Capelier, *Filozofia Najpiękniejsza historia*, tłum. E. A. Anduszkiewiczowie, Warszawa 2017, s. 36.

pory bezpieczeństwo nie jest już związane ze złotym wiekiem ludzkości, wiecznym powrotem, ale należy go szukać we wspólnej historii Boga i człowieka. Halik doskonale wyraża ten paradoks, że wiara pozwala znaleźć bezpieczeństwo w zmiennych kolejach życia¹⁰.

Warto w tym miejscu zrobić małą dygresję i przestrzec przed ubóstwieniem postępu bez Boga. Wzrost bezpieczeństwa w historii nie bierze się bowiem z postępu ludzkości, ale jest darem Boga. Pogaństwo zagraża współczesnemu człowiekowi od strony naiwnego uznania postępu za wystarczający powód wzrostu poczucia bezpieczeństwa. Czeski myśliciel przestrzega przed tą pułapką, w którą dało się złapać Oświecenie, uznające postęp za jedyną drogę do bezpiecznego życia¹¹. Pamiętajmy czym skończył się niepoohamowany proces postępu, który wyzbył się odniesienia do Boga i etyki, jaką cenę ludzkość zapłaciła za jednostronne rozumienie postępu.

Nie oznacza to jednak, że bezpieczeństwo dostępne jest tylko dla ludzi wierzących. Dary Boga udzielane są bowiem według ewangelicznej zasady, że Bóg „sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5, 45). Stąd potrzeba dokonania przeinterpretowania przeciwieństwa między wierzącymi i niewierzącymi. Zwykle uznawano zdecydowane oddzielenie wierzących od niewierzących. T. Halik sprzeciwia się takiemu myśleniu i dokonuje reinterpretacji dwumianu wierzący-ateista¹². Wprowadza on kategorię człowieka, która rozsadza przeciwstawne postawy względem Boga. Chodzi o postać Zacheusza, czyli człowieka poszukującego i pełnego ciekawości, który jednak zachowuje dystans i do końca nie chce utożsamiać się z żadną wspólnotą. Czuwanie współczesnych Zacheuszów jest charakterystyczne i godne uwzględnienia.

¹⁰ Por. T. Halik, *Zacheuszu! 44 kazania o sensie życia* s. 231–232.

¹¹ Por. tamże, s. 232.

¹² Por. T. Halik, *Co nie jest chwiejne, jest nietrwałe*, tłum. J. Zychowicz, Kraków 2004, s. 301–302.

W POSZUKIWANIU AUTENTYCZNEGO ŻYCIA – CZŁOWIEK JAKO PYTANIE

Powszechnie znana jest opowieść o Zacheuszu, celniku, który chciał ujrzeć Chrystusa, ale nie mógł tego uczynić z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. By zobaczyć Jezusa, Zacheusz wszedł na sykomorę. Jezus zauważył go siedzącego na drzewie i polecił mu żeby zszedł szybko, ponieważ chce gościć w jego domu. Wzrok Jezusa, jego zainteresowanie spowodowało przemianę Zacheusza. Postanowił on rozdać połowę majątku, a tym, których skrzywdził wynagrodzić poczwórną (por. Łk 19, 1–10).

T. Halik w następujący sposób charakteryzuje współczesnych Zacheuszów:

Owi Zacheusze, ludzie poszukujący i pełni ciekawości, chcieli równocześnie zachować dystans i obserwować wszystko z lotu ptaka; ta dziwna mieszanina pytań i oczekiwań, zainteresowania i nieśmiałości, a czasem może nawet poczucia winy i jakiejś „niestosowności” trzymała ich za zasłoną liści sykomory¹³.

Zacheusze to ludzie, którzy trzymają się z dala od tłumów, nie identyfikują się z powszechnymi opiniami, ponieważ uważają, że

prawda jest zbyt krucha, by można ją było skandować na ulicach. Trzymają się oni na obrzeżach, ponieważ sami nie posprzątaali jeszcze przed własnym domem, wciąż jeszcze są w drodze, przyprószeni pyłem, daleko od celu, zbyt niegotowi, by móc pokazać się innym w pełnym świetle¹⁴.

Zacheusze mają swoisty stosunek do prawdy. Nie przyjmują jej jako teorii, zbioru niezbitych twierdzeń, które są odpowiedzią na wszystkie pytania. Prawda ewangeliczna to przede wszystkim wydarzenie, opowieść, wprowadzająca czytelników w wydarzenie. Na podobieństwo

¹³ T. Halik, *Cierpliwość wobec Boga*, tłum. A. Babuchowski, Kraków 2011, s. 18–19.

¹⁴ Tamże, s. 21.

uczestników starożytnego teatru, opowiadane wydarzenie wprowadza chrześcijan w jądro prawdy, powodując coś w rodzaju *katharsis*. W tym ujęciu prawda jest drogą, ponieważ droga jest prawdą z Chrystusem i w Chrystusie (J 14, 6). Prawda jest podobnie jak droga i życie dynamicznym procesem. Zacheusze mają tego świadomość i nie stają po stronie tych, którzy mają gotowe odpowiedzi na wszystkie pytania i leki na wszelkie choroby.

Oni wchodzą w wydarzenie Boga i za pomocą nawiązywania relacji z Chrystusem wybierają się w drogę wiary i zwątpienia, cierpienia i radości, niepewności i zaufania¹⁵. Czeski myśliciel w taki sposób dzieli się z czytelnikami dręczącymi go wątpliwościami, pisze:

Nauczyłem się żyć w podwójnym świecie sceptycyzmu i ufności; stałem się sam dla siebie pytaniem. Wiem, że nie mogę na nie odpowiedzieć bez Tego, który stępią wszystkie moje pokusy ku temu, by jak ateści czuć się równym Bogu. Ale i On, moja nadzieja i opoka, pozostaje we mnie obecny przede wszystkim w postaci trwałego pytania. Pytanie, którym pytam o Boga, i pytanie, które zadaje mi Bóg, są tym samym pytaniem¹⁶.

By użyć określenia Fiodora Dostojewskiego, Zacheusze to ludzie z podziemi¹⁷, margines odrzucany przez społeczeństwo. Zacheusz był celnikiem, a więc człowiekiem pobierającym podatki od Żydów dla rzymskiego okupanta. Nienawidzono go zatem z powodów polityczno-narodowych, rytualnych i moralnych. Bardzo często celnicy bogacili się nieuczciwie, co powodowało ambiwalentne uczucia wśród Żydów. Z jednej strony Żydzi nienawidzili celników, a z drugiej zazdrościli im pozycji i bogactwa¹⁸. Mieszanina nienawiści, zazdrości, złoźreczenia

¹⁵ Por. tamże, s. 25–26.

¹⁶ T. Halik, *Co nie jest chwiejne, jest nietrwałe*, s. 27.

¹⁷ Por. L. Szestow, *Dostojewski i Nietzsche. Filozofia tragedii*, tłum. C. Wodziński, Warszawa 1987, s. 50.

¹⁸ Por. T. Halik, *Cierpliwość wobec Boga*, s. 27.

i pretensji, charakteryzowała stosunek Żydów do celników, których oskarżano o zdradę i kolaborację z okupantem. Między innymi, z tych przyczyn celnicy musieli być ludźmi czujnymi, poszukującymi drogi, na której odnajdą utracone poczucie bezpieczeństwa. To dzięki tej czujności Zacheusz wszedł na drzewo, aby zobaczyć przechodzącego Jezusa. Co dzieje się z Zacheuszem, gdy spotyka Jezusa?

By odpowiedzieć na to pytanie, musimy wrócić do przypowieści. Spotkanie Jezusa z Zacheuszem nie jest wyjątkiem w Nowym Testamencie. Jezus przychodzi właśnie do ludzi, jakbyśmy to dzisiaj określili, z „półświatka”. W jego pobliżu roi się od podejrzanych typów: Samarytan, cenników, prostytutek, grzeszników, chorych (choroba była uznawana za karę za grzechy), ubogich, opętanych. Jezus przygarniał ich wszystkich i towarzyszył im w drodze do zdrowia fizycznego oraz psychicznego, a przede wszystkim duchowego. Jezus zaprasza ludzi z obrzeża do centrum, w którym stawia jedyną wartość, nie będącą przedmiotem relatywizmu – miłość¹⁹. Ludzie dotknięci miłością zaczynają czuć, budzą się z odrętwienia, w jakie wpędziła ich bieda, nieszczęście i odrzucenie przez społeczeństwo. Zaczynają poszukiwać przytomnego bezpieczeństwa, a więc trudnej drogi w poszukiwaniu sensu życia, wartości pozwalającej godnie żyć.

Zacheusz za swoją najcenniejszą cnotę uznaje czujność, wyczekiwanie obecności kogoś, kto będzie umiał nadać sens jego życiu. Czuwanie staje się cechą charakterystyczną wszystkich tych, którzy nie chcą wejść w tłum, zachowują dystans wobec obiektu zainteresowania. Jest to dobra cecha, ponieważ pozwala na unikanie pomyłek, złudzeń. Zacheusz nie bierze za prawdę coś, co nią nie jest. Czeski myśliciel pisze: *Słuchać Jezusowego wezwania „uszami Zacheusza”! Patrzyć na Niego z perspektywy Zacheuszowego dystansu i ukrycia – które jest równocześnie miejscem wypatrywania i oczekiwania*²⁰. Jeżeli można mówić o aksjologicznym

¹⁹ Por. tamże, s. 29–30.

²⁰ Tamże, s. 33.

wymiarze myśli Halika, to jest to pewna otwartość na wydarzenie się sensu, oczekiwanie na spotkanie z kimś niezwykle ważnym, kto zmieni, przewartościuje wszystko²¹. T. Halik zabiera nas na sykomorę w nadziei, że Chrystus, który ma niedługo przechodzić obok, nada innej wartości naszemu życiu. Sprawí, że sprzedamy połowę majątku i rozdamy go biednym, że wynagrodzimy skrzywdzonym przez nas ludziom. Dla Halika mniej ważne są same wartości niż droga prowadząca do nich. Jaka jest ta droga, kto z nami idzie i gdzie zmierzamy?

HEURYSTYCZNA METODA ZDOBYWANIA POCZUCIA BEZPIECZEŃSTWA

Przed wszystkim musimy przyznać jedno, zostajemy wezwani w drogę po imieniu²². Wezwanie po imieniu otwiera wspólną drogę, jest wstępem do prawdziwego spotkania. Halik nawiązuje tutaj do pięknej tradycji dwudziestowiecznej myśli filozofii dialogu i spotkania, do takich myślicieli jak M. Buber czy E. Lévinas²³. Wezwanie po imieniu zmienia perspektywę, wprowadza atmosferę zaufania i zawierzenia. Wychodząc do innych ludzi, zwłaszcza tych z marginesu życia, odnajdujemy bezpieczeństwo, które jest darem. Wybrzmiewa tutaj to, co Jezus powiedział do swoich uczniów: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daję świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka!” (J 14, 27). Poczucie bezpieczeństwa, które proponuje nam Halik przenika duch ewangelicznego paradoksu. Chodzi o coś dokładnie odwrotnego od tego, czym kusi konformizm dzisiejszego świata. Droga do bezpieczeństwa, którą przedstawia T. Halik jest drogą powolnego i często bolesnego wychodzenia poza egocentryzm. Dotykamy tutaj najwyższej formy czujności chrześcijańskiej, rodzącej się z miłości do

²¹ Por. tamże, s. 29.

²² Por. tamże, s. 19.

²³ Por. T. Halik, *Co nie jest chwiejne, jest nietrwałe*, s. 303.

Boga i innych. Paradoksy piętrzą się tutaj, ale jest to droga Zacheusza, wezwanego przez Chrystusa po imieniu. Idąc nią, odkrywamy pokłady kontrowersyjnego poczucia bezpieczeństwa, ale są to kontrowersje na miarę Ewangelii.

Droga, na którą wszedł Zacheusz jest ważniejsza od celu. By się na niej utrzymać i nie zawrócić, potrzeba miłości, o której mówi św. Paweł²⁴. Paradoks chrześcijańskiej myśli polega właśnie na tym, że głosi ona, że można znaleźć bezpieczeństwo tylko na niebezpiecznej drodze miłości. Halik doskonale odczytał ten paradoks i umiał go przełożyć na współczesny język filozofii, socjologii, ale również psychologii. Jest to niewątpliwie największy jego wkład w myśl chrześcijańską, że potrafił istotę Ewangelii przenieść i zaaplikować w sferę naszych lęków, obaw, utraty gruntu pod nogami. On nas uczy, że tylko to, co w oczach świata jest chwiejne, może stać się najbezpieczniejszym i najtrwalszym opar-

²⁴ Miłość cierpliwa jest,
łaskawa jest.
Miłość nie zazdrości,
nie szuka poklasku,
nie unosi się pychą;
nie dopuszcza się bezwstydu,
nie szuka swego,
nie unosi się gniewem,
nie pamięta złego;
nie cieszy się z niesprawiedliwości,
lecz współweseli się z prawdą.
Wszystko znosi,
wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję,
wszystko przetrzyma.
Miłość nigdy nie ustaje,
[nie jest] jak proroctwa, które się skończą,
albo jak dar języków, który zniknie,
lub jak wiedza, której zabraknie (1 Kor 13, 4–8).

ciem dla człowieka. Ewangeliczna miłość staje się gruntem pewności i bezpieczeństwa dla współczesnego człowieka. T. Halik pisze:

„Miłość oznacza wielkie bankructwo naszego egocentrycznego „ja”. Miłość przechodzi zawsze przez jakiś moment śmierci „ja” – aby dać przestrzeń wolności drugiego człowieka²⁵.”

W tych słowach zawarta jest fascynacja T. Halika żydowską kabałą oraz chrześcijańskim przesłaniem o miłości Boga i człowieka. Żydowski filozof Hans Jonas twierdził, że Bóg przez stworzenie wycofuje się niejako i ogranicza swoją wszechmoc po to, aby zrobić miejsce człowiekowi²⁶. Była to reakcja na milczenie Boga podczas holokaustu. Dlaczego Bóg nie obronił swojego ludu? Gdzie był, gdy miliony ludzi umierało w fabrykach śmierci? Żydowska mistyka udzielała odpowiedzi, podkreślając samoograniczenie się Boga, który w ten sposób zrobił przestrzeń dla ludzkiej wolności. Należy zatem przyznać, że Bóg w czasie holokaustu był tym, który umierał z ofiarami²⁷.

Chrześcijanie z kolei twierdzą, że ograniczenie wszechmocy z miłości do świata prowadzi Boga do kenozy, a w konsekwencji do wcielenia i śmierci na krzyżu. Bóg, który jest miłością, wyłącza się z chwaly, przybiera postać sługi, aby umrzeć dla człowieka. Ta prawda prowadzi chrześcijan do uznania ofiarnej miłości za sens życia. Wyraża się to w jednym przykazaniu miłości, które ma podwójne znaczenie:

On [Jezus] mu odpowiedział: Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego (Mt, 37–39).

²⁵ T. Halik, *Co nie jest chwiejne, jest nietrwałe*, s. 321; por. T. Halik, *W miłości sobą*, „Charaktery” Nr 11 (226), s. 96–98.

²⁶ Podobnie uważa włoski teolog Bruno Forte, który akt stworzenia wiąże z samoograniczeniem się Boga z miłości do świata; por. B. Forte, *Solitudine dell'uomo, solitudine di Dio*, Brescia 2003, s. 28.

²⁷ Por. T. Halik, *Co nie jest chwiejne, jest nietrwałe*, s. 328–329.

Miłość zatem jest czujnością, która otwiera przed człowiekiem drogę do drugiego człowieka. Miłość prowadzi do ofiary, ale nie oznacza ona samounicestwienia, ale wręcz odwrotnie, prowadzi do sensu życia.

T. Halik z ogromną uwagą analizuje myśl Nietzschego i Freuda o śmierci Boga. Jednak wyciąga z tego faktu zupełnie inne wnioski niż mistrzowie podejrzeń. Śmierć Boga jest według niego innym sposobem jego milczącego przebywania wśród wszystkich, którzy doświadczają śmierci. Obojętnie, czy jest to śmierć fizyczna, psychiczna, duchowa, Bóg w Jezusie Chrystusie jest obecny na marginesie życia. Stąd dla czeskiego myśliciela ateizm jest formą „wiary” trudnej, odartej z wszelkich ozdób i pocieszeń, ogołoconej, ale realnej²⁸.

Tam gdzie umiera wiara, miłość idzie dalej. Analizując życie św. Teresy od Dzieciatka Jezus, T. Halik ukazuje paradoksy miłości chrześcijańskiej, która w pewnych okolicznościach może obejść się bez wiary. Kiedy człowiek traci już wrażliwość na Boga, kiedy wpada w mrok opuszczenia, pozostaje czujna miłość, która napełnia pokojem. Są to szczyty chrześcijańskiej mistyki, ale również szczyty humanizmu. Jest to stopień, w którym czuwanie osiąga swój szczyt, a poczucie bezpieczeństwa jest dzielone z innymi. Solidarność z wszystkimi cierpiącymi psychicznie i duchowo staje się zadaniem, które polega na obdarowaniu ich poczuciem bezpieczeństwa²⁹.

Warto w tym miejscu jeszcze raz zwrócić uwagę na paradoksy w teologiczno-filozoficznej myśli Halika. Czujność jest dla niego poszukiwaniem prawdy, byciem w drodze ku niej, a ostatecznym jej szczytem jest miłość. Czujność wyraża się w niebezpiecznym i świadomym wyjściu człowieka ku innym. Przypomina to trochę Levinasa i jego filozofię ludzkiej twarzy, w której znajduje się ślad Nieskończonego³⁰. Twarz

²⁸ Por. tamże, s. 322, 325–328.

²⁹ Por. T. Halik, *Cierpliwość wobec Boga*, s. 42–50.

³⁰ Por. J. Tischner, *O człowieku. Wybór pism filozoficznych*, Wrocław 2013, s. 300–301.

drugiego człowieka nie tylko jest apelem o zaprzestanie przemocy, ale również wzywa do ofiary³¹. W tym punkcie T. Halik i Levinas spotykają się, łącząc w jedno żydowską i chrześcijańską troskę o człowieka.

ZAKOŃCZENIE

Czujność staje się sposobem bycia ludzi poszukujących. Polega ona na ciągłej weryfikacji zdobytych informacji, doświadczeń, sposobu postrzegania świata, a nawet opcji fundamentalnej. Jedno z głównych dzieł T. Halika nosi kontrowersyjny tytuł zaczerpnięty z poezji Władimira Holana: *To, co nie jest chwiejne, jest nietrwałe*. Jest w tych słowach zawarta jakaś paradoksalna, głęboka prawda o człowieku. Człowiek nie może znaleźć oparcia i poczucia bezpieczeństwa w żadnej ideologii, systemie logicznie uszeregowanych prawd, ale zawsze musi być w drodze, ciągle powinien poszukiwać nowych ujęć oraz dokonywać reinterpretacji całego swojego doświadczenia.

Jest w myśli T. Halika obecna trafna intuicja, która niejako zapowiada pontyfikat papieża Franciszka. To przecież dla papieża Franciszka głównym zadaniem katolików jest towarzyszenie wszystkim ludziom błądzącym. Towarzyszyć i integrować to, co znajduje się na peryferiach wspólnoty – oto droga Kościoła. Przygotowywali ją wszyscy teologowie, którzy nie chcieli się zgodzić na stagnację w Kościele, ale chętnie wyruszyli w podróż w poszukiwaniu Boga. Dla niektórych ludzi droga staje się przeznaczeniem. Takim człowiekiem jest bez wątpienia T. Halik.

³¹ Por. T. Halik, *Co nie jest chwiejne, jest niestale*, s. 108.

BIBLIOGRAFIA

- Ferry L., Capelier C., *Filozofia Najpiękniejsza historia*, tłum. E. A. Anduszkiewiczowie, Warszawa 2017.
- Forte B., *Solitudine dell' uomo, solitudine di Dio*, Brescia 2003.
- Guzowski K., *Symbolika trynitarna Brunona Fortego*, Lublin 2007.
- Halik T., *Cierpliwość wobec Boga*, tłum. A. Babuchowski, Kraków 2011.
- Halik T., *Co nie jest chwiejne, jest nietrwale*, tłum. J. Zychowicz, Kraków 2004.
- Halik T., *W miłości sobą*, „Charaktery” Nr 11 (226), s. 96–98.
- Halik T., *Zacheuszu ! 44 kazania o sensie życia*, tłum. A. Babuchowski, Kraków 2017.
- Szestow L., *Dostojewski i Nietzsche. Filozofia tragedii*, tłum. C. Wodziński, Warszawa 1987.
- Tischner T., *O człowieku. Wybór pism filozoficznych*, Wrocław 2013.
- Weil S., *Świadomość nadprzyrodzona*, tłum. A. Olędzka-Frybesowa, Warszawa 1996.